

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odroczeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w składaniu, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Postowskie konto oszczędności 201.033.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dionizy Kowalski.

Chojnice, piątek 8 sierpnia 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-lam od wierzchu piątą lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-lam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tutejszej. Za t. o. minowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Chojnice w szacie godowej na przyjęcie Prezydenta.

Wprost po królewsku wystąpiły Chojnice na przyjęcie Prezydenta Państwa. Całe obywatelstwo bez różnicy narodowości przesadzało się wprost w przystrojaniu domów i ulic. Od 21 do 23 bram triumfalnych, w tem jedna piękniejsza od drugiej były widomym znakiem dostojności Gościa, którego Chojnice w dniu dzisiejszym witały. Domy toną w powodzi zieleni. Przed apteką i składem p. Kazimierskiego ustawiono podium, na którym Dostojny Gość odbierał defiladę całej tej obfitości stowarzyszeń, organizacji i szkół. Nastroj ludności w pełni świąteczny. Ubolewać jedynie wypada, że deszcz, który zaczął kropić z rana i pochmurna pogoda nie pozwalały rozwinąć uroku tej wielkiej uroczystości w całej pełni.

Dzień poprzednio wieczorem zajaśniało miasto w blasku licznych, umyślnie na ten cel pozycygnanych lamp elektrycznych, które przywoziły niejednemu na pamięć bogate przedwojenne czasy, które oby jak najprędzej się wróciły, a do których dojść możemy własną usilną twórczą pracą.

Wszystkie Towarzystwa nasze jak na początku podnieśliśmy, przesadzały się w pracy około wystawienia jak najwspanialszych i najgustowniejszych bram triumfalnych. Oko rąk pracowała i głowa, ażeby bramy obok pięknego zewnętrznego wyglądu podpa dały również pomysłami ustroju. Wszędzie słupy z łączącymi je girlandami, przybrane w girlandy i zieleni, okna wystawne, pełne pomysłowych a przepysznych wystaw, jednym słowem Chojnice udowodniły i ujawniły w całej pełni swą radość z przybycia Najpierwszego Obywatela Polski.

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Chojnicach.

Przyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zgodnie ze zapowiedzią stanął p. Prezydent Rzeczypospolitej o 9 godzinie rano w Chojnicach. Wjechał ulicami Towarową i Dworcową przed ratusz witany po drodze niemiłymi okrzykami „Niech żyje” przez długi szpaler wszelkich chojnickich organizacji i stowarzyszeń.

Przed ratuszem na progu powitał Go pan burmistrz chlebem i solą na tacy, o której poprzednio się rozpisywaliśmy, a która p. Prezydentowi Rzeczypospolitej ofiarowaną została w dowód hołdu i czci. Mowa, którą wygłosił p. burmistrz, jak następuje:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej!

Miasto Chojnice przywdziało dzisiaj szaty świąteczne jako wyraz głębokiej i radosnej wdzięczności za wysoki zaszczyt, że ma dziś Pana Prezydenta Rzeczypospolitej jako gościa w grodzie swoim.

Staropolskim zwyczajem witam Cię, Dostojny Panie Prezydencie, w imieniu zarządu miasta chlebem i solą, a za zaszczytowanie miasta odwiedzinami Piastuna Majestatu Rzeczypospolitej gorące składam podziękowanie, należny hołd oraz wyrazy czci głębokiej i żywej miłości.

Nie możemy szczerzyć się obrzymiami warsztatami pracy przemysłowej ani drogiemu sercu polskiemu pamiątkami historycznymi lub widzenia godnymi za bytkami sztuki polskiej ani cudnymi przyrody tworam, a jednak jesteśmy zadowoleni.

Żyć tu na kresach i skutecznie działać w służbie i interesie Polski sprawia urok niewymowny.

Dwa już razy po przeszło 100 lat Pomorze ciężkie dźwigać musiało więzy u Krzyżaka i Prusaka, lecz po raz trzeci szcep pomorski już się nie podda pod jarzmo kaudyńskie; Polska bez Pomorza Polską być nie może; my zaś Pomorzanie nie myślimy tworzyć dla narodu teutońskiego mierzwę kulturową, a zbyt już wielkie cmentarzysko słowiańskie nadorzańskie powiększyć już wcale nie pragniemy.

W tej atmosferze duchowej tworzy się typ Polaku kresowca zachodniego, wytwarzając w sobie według nieubłaganego prawa przyrodniczego akomodacji od powiednie duchowe środki obecne.

Ze ważność kresów zachodnich doceniasz, Dostojny Panie Prezydencie, i Pomorze ojcowską otaczasz

opieką, serca ludności pomorskiej dziecięcą do Ciebie pałają miłością.

Niezłomna zaś wierność dla Rzeczypospolitej i równie niezłomna wiara w świetną przyszłość Polski niewybranym dla ludu pomorskiego są źródłem ofiarności pracy i misji, zdrowia i życia na wspólnym z innymi dziełnicami ołtarzu O. czynany.

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska! Niech żyje Pan Prezydent Wojciechowski.

Po tem powitalnym przemówieniu udał się pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu p. burmistrza i innych urzędników na salę rady miejskiej, przybranej pięknie w zieleni, gdzie przywitawszy się z radnymi miejskimi, powitany został przez przewodniczącego rady miejskiej p. mecenasa Kopickiego, który wyraził radość w charakterze głównego przedstawiciela obywatelstwa. Mowę tę podamy w następnym numerze piśma naszego, o ile zdołamy ją uzyskać.

Nadmienić też jeszcze wypada, że p. Prezydent Rzeczypospolitej zapisał się do książki pamiątkowej miasta naszego.

Nabożeństwo w kościele.

Z ratusza udał się p. Prezydent Rzeczypospolitej pieszo do kościoła gimnazjalnego na nabożeństwo. Przy bramie kościelnej oczekiwał na p. Prezydenta ks. Proboszcz Makowski w otoczeniu duchowieństwa i wprowadziwszy go przed ołtarz, wygłosił do niego następujące przemówienie:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej.

Święto to wielkie i jedyne w swoim rodzaju, które dziś danem jest w parafii chojnickiej, obchodzić. Byli pod miastem królowie: Był Kazimierz Jagiellończyk, który je jako nieprzyjacielskie oblegał. Był Jan Kazimierz, który z niego już swojego, królewskiego miasta Szwedów wypędził, ale kronikarze o tem nie wspomnieli, że monarchowie polscy w samem mieście gościli. Dziś zatem po raz pierwszy Chojnicom ten zaszczyt przypada, że witać mogą Głową Państwa Polskiego, witać mogą tego, na czele którego spoczął majestat Rzeczypospolitej, witać mogą w obrębie swoich murów i kościele niestety nie w dostojnej wiekiem i budowie farze swojej, która obdarta przez dawne pożary ze sklepień i obecnie będąc w stanie odnawiania, wkrótce ma odżyć w dawnej piękności. Nie potrzebuję wyjaśniać, jakie to są uczucia, które przy przejęciu Twem, Panie Prezydencie, ten lud u stóp Twych składa. Poznałeś już dostojny Panie Prezydencie przy trzykrotnym swoim pobycie na ziemi Pomorskiej duszę tego ludu, duszę jego, którą rzeźbiły, smagały i hartowały wichry z morza idące ponad pagórkami i jeziorami kraju, Dusza jego twarda, ostra nie prędko się zapalająca, lecz jak się odda, jak ukocha, to już cała.

Przedstawiciel miasta naszego przy wjeździe do niego ofiarował Ci Panie Prezydencie, staropolskim słowiańskim obycajajem obleb i sol. Tak cała ludność pomorska innego, wyższego rodzaju oblebem i solą Cię wita: Najcenniejszymi dobrami, które posiada, wita chlebem, tym oblebem, który zstąpił z nieba i daje życie światu tą Przenajświętszą ofiarą, która zaraz się odprawi i która niech Ci będzie zadatkim dóbr wszelkich z ręki Boga. Oblebem wita, którym według słów Zbawiciela, żyje człowiek i żyją narody więcej, aniżeli oblebem i pokarmem codziennym. Oblebem tym tą nauką Chrystusową, którą lud nasz przyjął i przyswoił sobie przez wiarę gorącą.

Ta jego wiara, ta religja żywa, to jego znane przywiązanie do świętego Kościoła katolickiego daje charakterowi jego trwałe podstawy, myślom jego zdecydowany kierunek, każe mu miłować ład i porządek na prawie B. żem oparte, podległym być władzy i spełniać obowiązki.

Wita Cię Dostojny Panie Prezydencie, ten lud nasz solą, która zaprawia, uszlachetnia i smacznym czyni jego szorstki na zewnątrz charakter. Solą, która nie pozwoliła mu uleść skażeniu: To miłość ojczyzny, gorące ukochanie Polski, i narodowości polskiej Przez nią został on strażnikiem polskim nad Bałtykiem, zachował on Polsce ten skarb bezcenny — morze. Ideał Polski który nosił i pieścił w sercu swoim nie pozwolił mu upaść na duchu przez czas najcięższych przesładowań, przez wieki całe od rzezi gdańskiej aż po dobę wywłaszczenia.

Oblebem i solą Cię wita ten pokarm podwojny, którym żyje, składa na przywitaniu ulnie w ręce Twoje

jako gospodarza, wiodarza i Pana swej ziemi, niezłomnie przekonany, że przy Twojej pomocy możej i Twoja opieka polska mu go zachowa, porzuci i nie z niego uronić nie pozwoli. Lud nasz, świadom swoich obowiązków względem Państwa, szczególnie tu na rubieżach i gotów je spełnić aż do granic poświęcenia, świadom jest i obowiązków Państwa, strażnika dóbr i ideałów obywateli.

„Witaj-że nam miły gospodynie”, dziś woła naród. Witaj, ukochany, jako ten, który tak chętnie do nas przychodzi, tak nieustannie zwraca uwagę na ważność naszego kraju dla bytu i wielkości Państwa.

Niech Bóg najlaskawszy, taka jest modlitwa w dniu dzisiejszym, zleje obfitość łask swoich na Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Niech będzie podpora rąk jego, niech będzie światłem rozumu jego, aby bezpiecznie sterował nawą Państwa wśród fal rozrukanych doby obecnej do promiennego brzegu jasnej przyszłości. Amen.

Zapowiedziane po mszy św. poświęcenie sztandaru Bractwa strzeleckiego w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej wypadło musiło, ponieważ z nieprzyjemnej przyczyny sztandar nie zdążono na czas dostawić z Bydgoszczy. Poświęcony został w dwie godziny później przez ks. Prob. Makowskiego wśród fal rozrukanych przemowy, którą podamy, o ile podobna, w szerszym streszczeniu w następnym numerze.

Defilada na Bynku.

Przy niezmiernym natłoku ludności rozpoczęła się po nabożeństwie defilada wojska i towarzysów umundurowanych, łącznie z pochodem stowarzyszeń działowy szkolnej. Defilada ta świadczyła, jak obfitem życiem polskiem tętnią Chojnice. Trwało bowiem około pół godziny, zanim przed oczyma p. Prezydenta Rzeczypospolitej przesunął się ten barwny wąż wszelakich zespołów społecznych.

O 11 godzinie nastąpił odjazd przed gmach starostwa. Tam zgodnie ze zapowiedzianym programem nastąpiło powitanie przez delegację części dawniejszego powiatu człuchowskiego, oraz udzielanie posłuchań w gmachu starostwa.

Nastąpił potem odjazd w powiat celem zwiedzenia Brus, Wiela i Czeraka.

Poświęcenie sztandaru Bractwa strzeleckiego.

Z uderzeniem dwunastej godziny rozległy się tony muzyki Zakładu Poprawczego i długi wąż bractw strzeleckich z Pomorza z bractwem miejscowym na czele, pojawił się na rynku z rozwiniętym poświęconym sztandarem. Na miejscu, z którego przedtem p. Prezydent Rzeczypospolitej odbierał defiladę, rozległy się patryjotyczne przemówienia ojców chrześniych, braci aptekarza i burmistrza Reinholza z Łobzenicy i burmistrza Bukowskiego ze Żnina. Obydwaj zwracali uwagę na obowiązki, które spełniać powinno bractwo pod osłoną swego sztandaru w imię Boga i Ojczyzny. Sztandar przyjął wiceprezes brat Kunowski wśród zapewnień, że bractwo pojmuje należycie spoczywające na niem obowiązki i będzie je spełniało z honorem i godnością. Poczem wręczył sztandar chorążemu. Podczas obiadu posypały się różne toasty, poczem około 4 godziny wyruszone wśród dźwięków muzyki do ogrodu strzeleckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na Starostwie.

Zajechawszy na starostwo, udziela p. Prezydent Rzeczypospolitej posłuchań os. bom, które poprzednio stawiły odczyny wniosek. Później wyruszył w drogę do Czerska, Brus, Wiela i tych wszystkich miejscowości, które były po drodze, wszędzie z nadzwyczajnym witanym zapalem i serdecznością. Podamy o tej podróży bliższe szczegóły, skoro nas dojdą zapiski.

Obiad.

Wieczorem o godz. 8 nastąpił na auli szkoły powszechnej obiad przy uczestnictwie około 150 osób. Tu nastąpił główny moment, to jest mowa p. Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzona przemówieniami pp. burmistrza i starosty — Pan burmistrz kładł nacisk na ogromny proces odpolszczenia grdu naszego, który miał miejsce w tych kilku latach od chwili przejścia Chojnic pod władanie Polski. Równocześnie poruszył siłę i rozmach tego narodu go przelstoczenia, na co dobroczynny wpływ wywarł przedewszystkiem u

wozany i zupełny zanik walk klasowych i połączone z tem skupianie się społeczeństwa pod sztandarem wybitnie narodowo-obywatelskim. Tężyżnę tej pracy obywatelskiej porównał z promieniami, które w miarę skupiania się tem silniejszy odblask dają. Przemówienie to podamy w całości.

Drugi mówca p. starosta Popiel rozwiódł się w dłuższej mowie o wielkiej wyżynie moralnej społeczeństwa naszego. O ile nas zapiski dojdą, podamy to piękne przemówienie w całości.

Po nich zabrał głos do dłuższego przemówienia p. Prezydent Rzeczypospolitej. Mówił jasno, potocznie i dobitnie, a wywody miały treść wysoce polityczną. Położył nacisk na to, że nam obecnie w Europie żadne wojenne starcia nie grożą, że możemy zatem spokojnie oddawać się twórczej, wydajnej i zrównoważonej pracy przy warsztacie domowym. Poruszył ogromny wysiłek narodu naszego na drodze piętniętnego odrodzenia narodu. Gdy mieliśmy do niego przystąpić, najwybitniejsi rzeczoznawcy powątpiewali, czy o własnych siłach uzdrowienia te przeprowadzić zdołamy. Wszyscy wierzyli w konieczność zagranicznej pożyczki, a oto się wykazało, że zdołaliśmy uzdrowienie własnymi siłami przeprowadzić, okazując drżmiący w nas ogromny zasób sił żywotnych. Najwięcej mieli przyczynę poznać to ci, którzy nam zarzucali dotąd polską gospodarkę. Przy tej okazji położył nacisk na żywy udział w uroczystościach ludności niemieckiej, który ze zadowoleniem wymiarował i który oby był zadatkiem lepszemu ułożeniu się wzajemnych stosunków. Mowę p. Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęto w podniosłym nastroju.

Tu jeszcze nawiasem dodamy, że przed rozpoczęciem się obiadu zawiązał p. Prezydent do starostwa na mniej więcej półgodzinny pobyt, poczem zajął przed gmachem szkółny w odkrytym powozie.

Raut.

Było około 1/211, gdy rozległy się ponownie grzmiące okrzyki. „Niech żyje!” I p. Prezydent zjechał przed gmach starostwa, ażeby na sali Wydziału Powiatowego i w przyległych pokojach wziąć udział we wspólnym zebraniu przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i zespołów organizacji społecznych. Sale wypełniły się jak najszczelniej obecnością pań w pięknych gustownych strojach i panów w ubraniu czarnym. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przybył w otoczeniu pp. wojewody pomorskiego, starosty krajowego i przedstawicieli wojskowych. Przywitał się z każdym z obecnych, wymieniając z jednym i drugim kilka życiowych słów. W nocnym niekropcowanej swobodzie minął czas do chwili odjazdu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, który nastąpił na krótko przed 12 godziną.

Pobyt Dostojnika naszego pozostawił w powiecie naszym niezatarte wrażenie.

Kilka uwag o stroju ogólnym.

Dowiedzieliśmy się, że przyjęcie w Chojnicach i powiecie wywarło tak na p. Prezydencie Rzeczypospolitej jak i otoczeniu Jego wielkie wrażenie. Mówiono nam, że podobnej obfitości w dekoracjach, bramach triumfalnych i naczyniach wysiłkach ludności w artystycznych pomysłach nie zauważono jeszcze w podobnym stopniu. Straż pożarna zamierzała wystawić drabiny, schodzące się ze sobą u góry przed kościołem ewangelickim, które już nawet wystawiono. Z przykrością jednak musiano przyjąć do wiadomości, że w interesie bezpieczeństwa należy je rozebrać. Podnosimy to dla tego, ażeby wszelkim dalszym mylnym pogłoskom zapobiedz.

Wieczorem miasto tonęło w obfitości światła elektrycznego, a czarujący widok sprawiał wykonany w gruszkach elektrycznych na bramie przy ulicy Człuchowskiej napis: „Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej”. Ludność korzystała też obficie z blasków światła wieczornego i zalegała tłumnie ulice. Zapal i zadowolenie z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej było ogólne. Należy też dodać, że koncertowała u nas kapela 66 pułku piechoty.

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej pozostanie dla Chojnic dniem historycznym, dniem miłych wspomnień i dniem, który utwierdził łączność Chojnic z całą przesałaną naszą Rzeczypospolitą.

Pan Prezydent w powiecie

Z Chojnic udał się Pan Prezydent w powiat. Bardzo radośnie witały Brusy dostojnego gościa. Witało go duchowieństwo, przedstawiciele gminy i delegacje miejscowe.

Z Brus udano się na odpoczynek do Państwa szambelaństwa Sikorskich do Wielkich Chełmów, gdzie przyjęto p. Prezydenta śniadaniem. Następnie wyjechał przez Czyczkowy, Brusy, Zalesie, Lubnię do Wielka, gdzie po powitaniu przez ks. Prob. Szydlika nastąpiło zwiedzenie wspaniałej kalwarji. W końcu ugościł ks. Prob. Pana Prezydenta kawką.

Z Wielka udano się przez Karsin, Mokre, Mała Chyn do Czerska.

Pan Prezydent w Czersku.

Nieco później jak oczekiwano nadjechał Pan Prezydent szosą wielewską do Czerska. Niedaleko tunelu wybudowano imponującą wieżę zamkową niby wejście do grodu obronnego. Skoro pan Prezydent wysiadł przywitał go wójt pan Ziętara oblbem i aulą, które to dary podał na pięknie zrzeźbionej tacy, ofiarowanej przez firmę „Przemysł Drzewny”. Dalej p. wójt przedstawił deputację władz. Od bramy do samego rynku tworzyły liczne czerskie organizacje szpaler, kompanję honorową tworzyli Tow. Powstańców i Wojaków pod karabinem. Witany radośnie okrzykami

przybył dostojny gość przed ratusz, gdzie go przywitał wójt p. Ziętara następującą mową:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Czersk, perła tucholskich borów, wita Cię serdecznym pokłonem. Nie nosi nasza gmina zaszczytnego miana „miasto” lecz za to szczyty się być największą bodaj wsią całej byłej dzielnicy pruskiej.

Nie możemy Ci Najdostojniejszy Panie Prezydencie okazywać w naszych murach świadectw pełnej sławy przeszłości; przeciwnie; walory naszej miejscowości mieszczą się w dobie obecnej. Małej wartości, niezbyt żyzna jest gleba, nie odpowiada płon uciążliwej pracy rolnika naszego, a jednak przykuty jest on niejako więzami gorącej miłości do swojego zagonu, nie omieszka on nigdy powrócić doń, choćby czasowo dla braku codziennego chleba udał się w bogatsze strony.

Naszem istotnym bogactwem to bór, którego znamiona: sosny niebotyczne, obszerne łąki, ciche zaczarowane jakoby jeziora.

W tem położeniu stał się Czersk ośrodkiem przemysłu drzewnego. Energia i dzielność kilku osobowości, pełne zastosowanie techniki nowoczesnej, niezmordowana pracowitość ludności tutejszej wskrzesiła tu przemysł, wysyłając wyroby swoje daleko po za granice Rzplitej Polskiej.

Olbrymy borów naszych gromadzi się w tutejszych fabrykach, z nich przerabia się towar gotowy, który następnie wysyłamy do rozlicznych krajów, staje się świadectwem dzielności naszych przemysłowców, pracowitości robotnika naszego i sławicielem tężyżny gospodarczej naszej Rzplitej.

Tem my się chlubiemy, w tem poznajemy znaczenie Czerska. Przemysł daje codzienny oblb licznym rzeszom robotników naszych. Uniernuchomienie naszych fabryk, naszego przemysłu, to cios śmiertelny dla naszej gminy. Dla tego też widzielibyśmy chętnie jeszcze większe uprzemysłowienie naszej gminy, większe poparcie rządowe. Soiście bowiem związane z przemysłem są losy naszej ludności, rdzennie polskiej, która z tak wielkim upragnieniem oczekiwała zmartwychwstania Polski. Czersk był za czasów zaboru niemieckim wladzom solą w oku, bo zachował troskliwie polską mowę ukochaną i czysto utrzymał wiarę świętą od praojców oddziedziczoną, bronił i obronił ten podwójny skarbiec w czasie wiekowej niewoli. Czersk był oazą polskości naszego powiatu. Tu powstały polskie towarzystwa, skąd zabrzmiiała pieśń kolka Harfara, której echo roznieśli wiohry na sąsiednie wioski. Słusznie więc Czersk o sobie powiedział może, że jest domnym na to, że budził uśpione niewolników siły, że tworzył zawsze zwarte szeregi prawdziwych patriotów polskich.

Wielką jest radość naszą, że możemy dziś powitać Majestat naszej Polski, przedstawiciela narodu, najdostojniejszego obywatela Rzpl. Jako wójt i sołtys tej gminy wyrażam Panu Prezydentowi w imieniu całej ludności, że za to, żeś nas raczył odwiedzić nasze najserdeczniejsze podziękowanie łącznie z uniozoną prośbą, abyś raczył laskawie poprzeć nasze zabiegi i wysiłki ku dobremu gminy i ludności. Oby Najwyższy Ogiebie Panie Prezydencie i ukochaną naszą ojczyznę zawsze miał w swojej świętej pieczy. Obywatele! dajmy wyraz radości i wdzięczności naszej okrzykiem: Nasz ukochany Prezydent Rzpl. Polskiej: Niech żyje!

Dalej udano się przed kościół, do którego wprowadził Pana Prezydenta duchowieństwo. Przed ołtarzem odbyło się następnie przemówienie ks. Proboszcza, który wskazywał na potrzeby ludu czerskiego, którego obecnie nęka straszne bezrobocie.

Przed kościołem odbył się długi pochód organizacji miejscowych, szkół itd.

Dalej zwiedzono fabrykę lisztew połączanych i ram, gdzie przechodził poszczególne oddziały oglądając sposób wykonywania prac. Na tem program się skończył.

Zaznaczyć tu należy, że nigdzie może w Polsce nie postawiono tak pęctężnych bram triumfalnych, jak właśnie w Czersku. Tow. Powst. i Wojaków wystawiło prawdziwą fortecę, z armatami i wieżą. Związek przemysłowców wystawił wielką bramę fabryczną z wielkimi kominami. Nader pięknie wykonany był pawilon u wejścia do fabryki lisztew. Wystawiono ogółem przeszło 15 bram triumfalnych.

Drogą przez Ryteł wrócono następnie do Chojnic.

Co to ma znaczyć?

Gazeta „Powszechna” podaje następujące zdarzenie: Gdy dyrektor spółki ziem zachodnich p. Marjan Schroeder powracł w ubiegły wtorek o godz. 11 i pół, wieczorem z Szelągą wraz ze swoim znajomym porucznikiem rezerwy paaem Kazimierzem Kurpiszem koło rzeźni miejskiej napadła ich banda opryszków złożona z około 18 ludzi. Napadnięci powalili paru bandytów i zaczęli uciekać. P. Kurpiszowi udało się wskoczyć do przejeżdżającej doróżki i uniknąć pogoni. Gorzej wyszedł p. Schroeder, którego napastnicy dogonili na Wielkich Garbarach i powalili na ziemię, zadając kilka ran nożami. Poraniony i ociekający krwią pan Schroeder, dzięki swej niezwykłej sile, powtórnie wydarł się z rąk opryszków, i dopadłszy psterunku policyjnego, wrócił się do niego o pomoc.

Teraz rozkończyna się rzecz dziwna, o której zapewne mieszkańcy naszego miasta i dzielnicy nie mają nawet pojęcia.

Posterunek policyjny odmówił udzielenia pomocy napadniętemu i polecil mu udać się do komisariatu na Wielkie Garbary, gdzie dyżurny zapytał p. Schrödera

czy jest żydem (!?), a otrzymawszy odpowiedź przeczącą zbagatelizował całe zajście, twierdząc, że jest to prywatna sprawa napadniętego. „Sprawą tą zajęlibyśmy się tylko wówczas — zakończył policjant — gdyby Pan był Żydem”.

Zaintrygowani tem niezwykłym oświadczeniem przedstawiciela władzy bezpieczeństwa publicznego postanowiliśmy sprawę zbadać dokładnie, i w końcu dowiedzieliśmy się, że od władz centralnych w Warszawie nadeszła instrukcja poufna, ażeby władze policyjne we wszystkich zajściach z tyciami udzielały im energicznej pomocy i brały ich w opiekę! Podrzedne zaś organy policyjne zrozumiały podobno instrukcję w ten sposób, że pomoc i opiekę należy dawać tylko żydom!

Gazeta wzywa wojewodę i komendanta policji, ażeby sprawę zbadał i dał zaniapokojonej opinji publicznej uspokajające wyjaśnienie.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Dookoła konferencji londyńskiej.

Największe trudności sprawia wojskowe opróżnienie zagłębia Rubry. Anglja żąda, ażeby wojskowe opróżnienie zagłębia Rubry nastąpiło w pół roku po gospodarzem opróżnieniu, a więc najpóźniej 15 kwietnia 1925 roku. Anglja zamierza już nawet wycofywać swe wojska 10 stycznia przyszłego roku. Nasamprzód opróżniony zostanie przyczółek mostowy w Kolonji. Równocześnie wyraził Macdonald zapatrywanie, że bardzo by się dziwił, gdyby wojska francuskie zajęły z powrotem to, co wojska angielskie opuściły. Rządy francuski i belgijski nie chcą naturalnie o takim ułatwieniu nic słyszeć.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Przerobienie ministerstwa spraw zagranicznych.

Donoszą, że w ministerstwie spraw zagranicznych zaszyły bardzo ważne zmiany. Wszystkie prawie oddziały otrzymały nowych kierowników. Oprócz tego zaprowadzono znaczne oszczędności, pomiędzy innymi poselstwa w Estonji i na Łotwie mają być połączone w jedno. Mają nastąpić również zmiany w poselstwach w Londynie i przy Watykanie. Poseł przy Watykanie p. Władysław Skrzyński ma zostać posłem w Londynie.

Dla czego? Czy poseł Skirmunt okazał się gorszym posłem w Londynie, aniżeli p. Skrzyński przy Watykanie? Albo czy w ministerstwie spraw zagranicznych zaczynają znowu mierzyć miarą prawicową lub lewicową?

Napad na Stołbce.

O napadzie na pograniczne miasto Stołbce dochodzą jeszcze dalsze następujące szczegóły: Napad trwał 3 godziny. Banda po dokonaniu rabunku w banku, gdzie zrabowano wszystką gotówkę, zniszczyła starostwo, zabijając jednego z urzędników, dzielnie stawiającego opór. Na policji państwowej podzieliła się banda na dwie części. Jedna z nich wpadła do stacji kolejowej, gdzie bandyci pozrywali przewody telefoniczne i poniszczyli aparaty telegraficzne. Na stacji zastali pracującego telegrafistę, który nie bacząc na grożącą mu śmierć, telegrafował po pomoc. Śmierć też nie uniknął, bo go rozjuszeni bandyci zamordowali. Starosta Czapski nie straciwszy zimnej krwi, zdołał zatelefonować do Hierdzieji do policji państwowej i dowóztwa stacjonowanych tam wojsk o pomoc. Pomoc wyruszyła podjęciem, przyczem część żołgżała bandytów, a druga pojechała do Niechożel, by bandzie przeciąć cędwór.

Dotąd poległo 9 policjantów, 1 ranny, Rząd wysłał do Stołbców specjalną misję, ażeby zbadała wypadek. Równocześnie zapowiedział rząd wydanie osobnego rozporządzenia, które podobne zajścia w przyszłości uniemożliwi.

Gazety chórem oświadczają, że dość tych napadów. Wybadki w Stołbcach przerastają wszystko, co dotąd było i domagają się od rządu nie słów i odezw, ale rozumnych i energicznych czynów. „Kurjer Poranny” domaga się, ażeby na Kresach utworzono pogranicze wojskowe i władze oddano w ręce wojska.

„Musimy cierpieć”!

Niemiecka gazeta wychodząca w Opolu „Ober-schlesische Morgenzeitung” uderza na alarm, ponieważ jakaś druga gazeta niemiecka napisała, że Polacy ściągają do siebie do Polski polskie dzieci z Niemiec, ażeby je wychowywać na wrogów państwa niemieckiego. Opolska gazeta powiada, że Polska uprawia w obec Niemiec zdradę stanu, bo obywateli polskich w Niemczech chce przez wychowywanie ich w Polsce robić narzędziami polskiej polityki i wychowywać ich na ludzi, którzy będą pracowali nad odrywaniem od Niemców dalszych obszarów niemieckich. Pismo to powiada tak: „Musimy na zasadzie konwencji genewskiej cierpieć, że dzieci polskie wychowują się w kulturze polskiej. Lecz nic nas nie obowiązuje, ażeby im pozwolić pójść do Kongresówki.”

Tak się rozpisuje niemiecka gazeta na niemieckim Górnym Śląsku. Dowiedzieliśmy się z niej, że Polaków w Niemczech się tylko cierpi, że więc wychowuje ich się w kulturze polskiej nie dla tego, że mają prawo nadprzyrodzone i przyrodzone do tego, ale że Niemcy zobowiązali się do tego na piśmie. Inaczej tępliby Polaków mieczem i ogniem.

Zamordowanie bohatera polskiego na Litwie.

Prześladowanie polskości na Litwie jest coraz gorsze. W ostatnim czasie jak donosiliśmy, skazano na śmierć kilku Polaków za rzekomą zdradę Litwy. Oskarżonych było 16 osób o udział wywiadowczy na rzecz Polski. Niczego im nie udowodniono. Wystarczyło, że ktoś miał w Polsce w armii lub na urzędzie krewnych, a już go miano za podejrzanego. Czterech oskarżonych skazano na śmierć, trzech zostało utaskawionych. W dwa dni później wykonano wyrok na śp. Sławińskim, który zginął prawdziwie po bohater-sku. Aby nie kopać grobu dla skazańca, postawiono go na brzegu fosy fortyfikacyjnej wypełnionej wodą. Sławiński nie pozwolił sobie oczu zawieźć oświadczając swym katom, że jest dumny, że może umierać za Polskę. Gdy zakrzyknął „Niech żyje Polska“ padła salwa karabinowa. Zachowanie skazańca wywołało lzy nawet w oczach katów litewskich. Komentant twierdzi płakał.

Kronika miejscowa.

OHOJNICE, dnia 6 sierpnia 1924 r.

O zawodowe wykształcenie handlowe.

Otrzymałem następujące pismo: Żywe zainteresowanie się powstającą w Grudziądzu 3 klasową szkołą handlową dowodzą świadczą, jak niezbędną jest ta placówka, jak pożądana jest jej istnienie.

Dotychczas bowiem Pomorze szkoły takiej nie posiadało, to też samo wykonanie tej myśli, podjętej przez Związek Towarzystwa Kupieckich na Pomorzu, może być w skutkach swych zbawienne, tambardziej, jeśli się uwzględni, że szkoła ta będzie dawała gruntowne wykształcenie zawodowe w dziedzinie handlowej. Liczne przygodne kursa handlowe często prowadzone przez dyletantów, którym najmniej może chodzić o wychowanie wyrobienie uczniów, o ich zawodowe wykształcenie, nie mogli rzecz zrozumieć w swym 3-miesięcznym, czy półrocznym kursie dorywczo prowadzonym, zaspokoić tych potrzeb i wymagań wyrastających przed kupcem polskim. Grantowne fachowe wykształcenie może dać tylko szkoła handlowa z wodowa pod kierownictwem odpowiednich sił nauczycielskich i pod gwarancją i opieką tak poważnej instytucji, jaką jest Związek Towarzystwa Kupieckich na Pomorzu.

Szkola ta wykształci i wychowa nam liczny zastęp solidnych pracowników w dziedzinie handlu a wszak o to nam najwięcej dziś chodzić powinno. Szczegółowych informacji co do warunków przyjęcia do szkoły handlowej udziela Związek T.j.w. Kupieckich na Pomorzu, Grudziądz, Wybickiego 31.

Bractwo strzeleckie miało w środę po południu szczeranie jubileuszowe, które dziś w czwartek odbywa się w dalszym ciągu. Biorą w niem udział wszystkie bractwa, które z okazji jubileuszu bractwa ohojnickiego stanęły. Były pomiędzy nimi: Grudziądz, Toruń, Wejherowo, Kartuzy, Więcbork, Sępólno, Bydgoszcz, Łobżenica, Żnin, Starogard i Wąbrzeźno. Więcbork i Sępólno odjechały rychlej. Oprócz powyższych stowarzyszeń brały udział delegacje pięciu miejscowych organizacji. Wszystkich delegatów było ogółem około 150.

Kronika prowincjonalna.

Tuchola. Przez 2 dni i to 27. i 28. lipca obchodzili tutejsi strzelcy zabawę letową, połączoną z poświęceniem sztandaru. Rano o 8 godz. zebrał się wszyscy u prezesa, kupca Urbanowskiego, poczem nastąpił wymarsz do kościoła parafialnego na nabożeństwo, podczas którego sztandar został poświęcony. Wykonywała go fabryka p. Gramlewicza w Poznaniu z złoty-zieloną jedwabiu. O 10 godzinie nastąpił wymarsz do strzelnicy, powitanie zamiejscowych gości, przybijanie gwoździ pamiątkowych itd. Po południu odbył się koncert przy współudziale wielkiego zastępu publiczności, a wieczorem taniec. W poniedziałek odbywało się strzelanie o premje. Królem został fabrykant p. Szpitter z 50 punktami, I. rycerzem urzędnik p. Olkiewicz również z 50 punktami. Drugim rycerzem został mistrz rzeźniczy p. Weyna. Były rozdawane również ordery ze skóry i okulary. Rycerzem skórzany został budowniczy p. Lewandowski, okulary zdobył urzędnik policyjny p. Kot, który strzelał w powietrze. Z Chojnic i Bydgoszczy były delegacje. Oprócz 18 premij srebrnych rozdawano premje pieniężne, 11 strzelców otrzymało nagrody honorowe. Bractwo strzeleckie liczy 70 członków.

Tezew. W niedozwolony sposób przekroczył granicę byk po drugiej stronie Wisły. Naraził się pastuchowi, który za niesforne sprawowanie się byczka dobierał się do jego skóry. Byk tymczasem postanowił postawić koniecznie na swoim. Wskoczył zatem do Wisły i przepłynął Wisłę po polskiej stronie. Tu się nim zaopekowano i pomieszczono w oborze. Będzie to prawdopodobnie byk, który szukał większej wolności i swobody na polskiej ziemi. Ale pod tym względem się pomylił, bo dla czworonogów istnieją wszędzie równe prawa.

Nowe. Wierzba na kępach nadwiślańskich nietylko bardzo dobrze przetrzymała powódź, ale się nadzwyczaj pomyślnie rozwinęła. Za to zboże zniszczone zostało zupełnie, tak że mieszkańcy zwrócili się do władz o uwolnienie ich od podatków. Przede wszystkim obszar, pszenicą obsiany musiano zupełnie przeorać.

Chełmno. W zeszłym tygodniu napadło pewnej nocy studenta Marjana Klewiera, gdyjechał z Firlusa do Dubielna dwóch rabusiów. Jeden dobierał się do koni, drugi wskoczył na wóz, ale skończył się szczęśliwie. Klewier zachował przytomność umysłu i podciął konie, skutkiem czego jeden włościan upadł na ziemię, a drugiego udało się wysadzić z wozu.

Opalenie, pow. gniewski. Tow. Powstańców i Wojaków. W niedzielę dnia 29 go czerwca br. odbyło się zebranie na sali p. Olszewskiego, wszystkich byłych powstańców i wojaków, celem połączenia się w jedno grono i założenia „Towarzystwa Powstańców i Wojaków.“

Zebrańie zagał przewodniczący komitetu p. Malinkowski, poczem pan generał Trzaska-Durski w serdecznych słowach przemawiał do nadzwyczaj licznie zebranych obywateli i objaśnił znaczenie i ważność wyżej wymienionego towarzystwa.

Pan generał widząc salę po brzegi zapełnioną, nie mógł ukryć wzruszenia i podziwu, że w tak małej miejscowości napotkał tak licznie zebranych, do działalności i ofiarności gotowych Polaków. Zdaniem pana generała, może Opalenie pod tym względem jako wzór niejednej większej służyć miejscowości. Następnie wybrano tymczasowy „Zarząd“, który załatwił wstępne formalności i przystąpił do zapisywania członków.

Na następnem zebraniu wybrali członkowie stały „Zarząd“, w skład którego wchodzi: Prezesem obrano prawie jednomyślnie sekretarza rolnego pana Wywiassa, który jako zasłużony i doświadczony żołnierz polski towarzystwo jaknajlepszą przyszłość rokuje. Na zastępcę wybrano porucznika rezerwy pana Frankla. Na sekretarza urzędnika celnego Szumalskiego. Na skarbnika oberżystę pana Olszewskiego. Na komentanta pana Jana Nowakowskiego.

Po omówieniu najważniejszych spraw, zakończono zebranie. Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej, rozeszliśmy się, pokrzepieni na duchu i z radością w sercu do domu.

Pełne uznanie należy się pp. Malinkowskiemu, Olszewskiemu i urzędnikowi celnemu Sitkiewiczowi, którzy jako komitet konstytucyjny nie szczędzą trudów i zabiegów w wielkiej mierze przyczynili się do założenia tak zdrowego i silnego towarzystwa. Serce się raduje, widząc tę zgodę, jedność i zapał do działania i tworzenia dobrego. Pamiętajmy, aby zawsze tak było, ponieważ tylko zgoda i jedność czynią nas silnymi, a takimi być musimy, biorąc pod uwagę położenie naszej wioski, prawie na samej granicy, za którą gnieździ się nasz wróg Krzyżak, który czyha tylko na sposobność aby nas napowrót zabrać w swoje jarzmo, tem więcej powinniśmy się skupiać bez różnicy stanu i trzymać razem, silnym zwartym frontem szerzyć polskość, służyć Ojczyźnie.

Gniew. „Dzien. Tcz.“ donosi pomiędzy innemi: W poniedziałek, dnia 28 go bm., pod przewodnictwem głównego inspektora pracy na województwo pomorskie p. Dobrowolskiego odbyło się zebranie w sprawie likwidacji strejku rolnego. W posiedzeniu przyjęli udział: ze strony pracodawców pp.: poseł Mania, Kozłowski, Szpegawy, Czarnowski z Młynów i prezes komisji pracy p. Sojecki. Ze strony właścicieli niemieckich uczestniczył p. Schreiber z Dąbrowki. Ze strony robotników byli pp.: poseł Leśniewski, poseł Pawlak, p. Malinowski i poseł Niski; oprócz tego uczestniczyło kilkunastu właścicieli ziemskich i spora liczba robotników. Obecni także byli starosta tozowski p. Dytkiewicz i starosta gniewski p. dr. Mellin.

Po wyczerpującej dyskusji zebranie postanowiło, że kontrakt pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami rolnymi, będący wynikiem siedmimiesięcznych układów musi być nienaruszalnie i lojalnie wykonany.

Oo do wystawionego przez przedstawicieli robotników żądania opłacania robotników za cały czas strajku, to pracodawcy żądanie to odrzucili. Zebranie przyjęło to do wiadomości.

Oo zaś do przyjęcia robotników z powrotem do pracy, to na prośbę przedstawicieli organizacji robotniczych i p. inspektora pracy, przedstawiciele pracodawców oświadczyli, że pozostawiają sobie wolną rękę oo do robotników, którzy bezwzględnie postępowaniem swym lub gwałtami nad innymi robotnikami, chętnymi do pracy, nie zasłużyli na żadne względy. W stosunku do pozostałych robotników przyrzekli nie stosować przysługujących im praw ze względu na ich spokojne zachowanie się i ze względu na to, że byli wprowadzeni w błąd przez nieodpowiedzialne i ciemne elementy.

We wszystkich majątkach dotkniętych strajkiem, zerwano w powiecie tozowskim jak i gniewskim, rozpoczęto na nowo pracę.

Z dalszych stron.

Inowrocław. (Grady na Kujawach). Grady na Kujawach są bardzo obfite. Szczególnie duże zniszczenie spowodowała fala gradowa, która z końcem ubiegłego miesiąca i w początkach bieżącego miesiąca przeszła przez powiaty: nieszawski i lipnowski i część włocławskiego oraz płockiego. Zniszczenie dochodziło w niektórych miejscowościach do 80 procent. Grad zniszczył szereg majątków i folwarków. Wszystkich miejscowości, które zrujnował zupełnie, albo częściowo jest około 15.

Budziejowice na Morawach. Wspominaliśmy już o masowym otruciu 600 kotów. Warto o tem napisać kilka słów więcej. Dnia 5 i 6 lipca w sam dzień święta narodowego ku czci Husa, odbyło się to nie widziane dotychczas widowisko — przymusowe wyda-

nie i zniszczenie masowe wszystkich kotów w mieście. Przyczyną tego zarządzenia było ukazanie przez właściciela kota pewnej właścicielki sklepu. Przy od-dawaniu oprawcom zwierząt odbywały się okropne sceny. Podczas gdy właścicielki kotów płakały, wid-zowie nie mogli powstrzymać się od śmiechu, przypatru-jąc się jak zwierzęta przeczuwające śmierć, kurczowo trzymały się pazurami sukien swoich pań.

Oddano na egzekucję kotów 600. Umieszczono je w czterech wagonach. Co się działo w tych wago-nach, pióro nie jest w stanie opisać. Wrzask koci mieszal się z płaczem jednych i śmiechem drugich. Po kilku godzinach skierowano wagony do gazowni, gdzie do zamkniętych wagonów wpuszczano gaz świetlny. Egzekucja była skończona. Właścicielki kotów ze łzami, przygnębione stratą, wracały jak z pogrzebu najbliższych.

Ta masowa egzekucja kotów wywołała już szereg protestów w pismach i na zgromadzeniach przyjaciół zwierząt. Związek ochrony zwierząt czechosłowackiej republiki postanowił przeciw temu protestować w mini-sterstwach, równocześnie zaś odbył się w Pradze wielki wiec, na którym zapadła rezolucja, ażeby w przyszłości czegoś podobnego nie było.

Ostatnie telegramy.

Niemcy w Londynie.

Na wtorkowym posiedzeniu konferencji Macdonald powitał niemiecką delegację, przyczem podniósł, że chodzi o omówienie wszystkich spraw, związanych ze sprawozdaniem rzeczoznawców, przyczem wyraził ży-czenie, ażeby konferencja odniosła pożądaną skutek.

Kancelarz Marx podziękował za powitanie, pod-niósł, że delegacja niemiecka jest ożywiona najlepszą wolą i że plan rzeczoznawców Davsa stanowi możliwą do przyjęcia podstawę ku uregulowaniu długów, chodzi jedynie o przywrócenie wzajemnego zaufania. Dalej Marx zapewnił, że pragnie szczerze pokoju w Europie. W języku niemieckim oświadczył, że los Niemiec i Europy zależy od wyniku konferencji. Delegacja niemiecka jest zdania, że plan rzeczoznawców przy-niósł narodowi niemieckiemu wolność i pokój.

Gazety niemieckie kładą nacisk na to, że po raz pierwszy od francuskiej wojny przedstawiciele rządów Niemiec i Francji spotkali się ze sobą oko w oko i że wszystko zależy teraz od Francji. Od niej zawisło uspokojenie Europy.

Szykany bolszewickie.

W Leningradzie aresztowali bolszewicy na ulicy przedstawicieli polskiej mieszanej komisji prof. Socha-niewicza i p. Stanisławskiego i donieśli o tem poselstwo polskie dopiero w trzecim dniu. Ponieważ pomimo upominania nie wypuszczono ich na wolność, wdrożyło polskie ministerstwo energiczny protest.

Przyjazd delegacji niemieckiej do Londynu.

Stanęła w Londynie we wtorek o pół 9 rano w liczbie 48 osób. W południe o 12 godz. byli na kon-ferencji, gdzie ją powitał Macdonald. Wręczono im uchwały sojuszników i zażądano wczesnej odpowiedzi. Sprawa wojennego oczyszczenia Rubry będzie omawiana na osobnej konferencji.

Polska pielgrzymka do Rzymu.

Ks. Kardynał Prymas ogłasza: „Pielgrzymka narodo-wo-polska do Rzymu w roku jubileuszowym 1925. Ojciec św. ogłosił na rok 1925 „Młodościwe Lato“. Ze wszystkich stron świata ruszą pielgrzymki do Wle-cznego miasta. Dla zachowania porządku i łatwiej-szego umieszczenia pielgrzymów rozporządziła Stolica Apostolska, aby z każdego kraju jedną tylko wspólną urzędowo pielgrzymkę narodową. Stosownie do po-łecenia Stolicy Apostolskiej powstał na Polskę hono-rowy komitet pielgrzymowy, do którego należą wszyscy księża Arcybiskupi. Na czele komitetu wykonawczego stanął wybrany przez Biskupów polskich ks. dr. Woj-ciech Tomaka, kanonik przemyski, były organizator pielgrzymki polskiej na kongres eucharystyczny do Rzymu.

Uroczystości kościelne w Rzymie.

Zapowiedziane zostało urzędowe przeniesienie zwio-k papieża Leona XIII z bazyliki św. Piotra do kościoła Jana Laterańskiego, w którym Leon XIII wznosił sobie za życia nagrobek, w którym miał być pochowany.

Komuniści nie mają szczęścia.

W Zagłębiu Dąbrowskiem szczercie komunistów nie ma szczęścia. 90 procent robotników wypowie-działo się przeciw strajkowi, nie ufając obietnicom bolszewickim. W Katowicach część robotników pod-jęta pracę na dawnych warunkach.

Protest polski.

W poniedziałek wrócił rząd polski posłowi ro-yskiemu protest przeciw napadowi na Stolboe i za-żądał wyjaśnień a. Równocześnie zajmowała się Rada ministrów razem z ministrem Sikorskim sprawą lep-szego zabezpieczenia granicy.

Szewcy zastrajkowali.

W Warszawie wybuchł strajk pracowników szew-skich I. i II. kategorii jako protest przeciw obniżeniu zarobków o 20 procent.

Francja chce uznać sowiety.

Z Paryża donoszą, że skoro Francja upora się z konferencją londyńską, przystąpi natychmiast do sprawy uznania sowietów.

Ceny zboża spadły.

W Jugosławii nastąpił wprost gwałtowny spadek cen zboża, ponieważ brak jest kupców.

Inspektor armii w Stolbeach.

Inspektor armii gen. Rydz Smigły wyjechał do Stolbe dla zbadania stanu rzeczy po napadzie bandyckim.

Międzynarodowy kongres górniczy.

W Pradze otwarto międzynarodowy kongres górniczy. Biorą w nim udział delegaci Anglii, Francji, Ameryki, Niemiec, Holandji, Belgii, Polski, Austrii, Rumunii, Jugosławii i Norwegii. Ohodzi o sprawy plac i kontraktów zbiorowych.

Transporty drzewa w Gdyni.

W ostatnim czasie do portu w Gdyni przybyło wiele transportów drzewa. Piszą, że opłaty portowe w Gdyni są tańsze, niżeli w Gdańsku.

Narady angielsko-bolszewickie zerwane.

Urzędowo donoszą, że układy angielsko-sowieckie zostały zerwane z powodu niemożności wzajemnego porozumienia się.

Bożek bolszewicki.

Wystawiono w Moskwie na pokaz zwłoki Lenina. Trup spoczywa w drewnianej trumnie pod szkłem.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Baczność członkowie Towarzystwa „Zgoda”!! Z powodu poświęcenia sztandaru drużyna konduktorskich zebranie miesięczne wypada i odbędzie się w niedzielę dnia 10 sierpnia br.

Chojnice. I Drużyna I Insp. IV zastęp urzędu wyjeżdża do Inowrocławia i okolicy. Zostanie dnia 7 bm. o godz. 3²⁵ rano na dw. ruc. Stawić należy się w kompletnym przygotowaniu na 10 dniowy pobyt. **Czytaj! Czytaj!** Zastępowy.

Chojnice. „Skóła” urzędują w dniu 10 sierpnia br. wielką zabawę latową, połączone z występem gimnastycznym. Program wielce urozmaicony, jak wynika z porożwieszanych afiszów.

Na wzyt wymienioną zabawę, zapraszamy jak nauprzejmiej wszelkie władze cywilne i wojskowe, jak również wszystkie Towarzystwa miejscowe z okolicy. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. **Ozól m!**

Dział gospodarczy.

Wstępne notowanie giełdowe w złotych i grossach.

Warszawa, 5. 8. godz. 10. (A. W.)
Dolary 5.16 za dolara. Funtów angielskie 22.89 za ft. ang. Franki francuskie 27,19 za 100 fr. Franki belgijskie 24.87 za 100 fr. Franki szwajcarskie 96 50 za 100 fr. Liry włoskie 22.50 za 100 lirów. Korony czeskie 15.12 za 100 kor. Korony austr. 7.26 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 5. 8. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5 69. Guldeny gdańskie 109,00 za 100 zł.

Współpraca redakcyjna

Redaktor odpowiedzialny: Leon Karm
Drukarnia i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego
- Gdynia

3. R. 1/23.

Uwierzytelniony odpis.

Ogłoszenie.

W sprawie Urbana Stanisława stróża pomocniczego bloku w Szenfeldzie powiat Chojnice, powoda, zastąpionego przez adwokata Gebauera w Chojnicach, przeciw swej żonie Katarzynie Urban z domu Thiede w Szenfeldzie powiat Chojnice, obecnie nieznanego miejsca pobytu, pozwanej, wniósł powód, aby małżeństwo stron rozwiązać i koszt nałożyć na pozwaną.

Do rozprawy nad tym wnioskiem wyznaczono rozprawę na dzień 23. października 1924 r. godz. 10. przed południem pokój Nr. 55.

Na rozprawę tę wzywa powód pozwaną z tem, aby sobie wybrała adwokata jako zastępcę.

Chojnice, dnia 22. lipca 1924 r.

Sąd Okręgowy — Wydział II.

Nieźródlna domieszka do kawy

GLEBA

z podkową

Kto raz spróbuje, innej używać nie będzie.

Przemysł czysto polski

Sp. Ziemiańska Producentów Cykorji

we WŁOCŁAWKU.

Wysyłka wprost do prywatnej klienteli 4 kawałki mydła toaletowego z zapachem waga od kawałka mniej więcej 200 gr., wartości w składzie 8,— zł. W cenie 4 zł. i 40 gr. za koszt wysyłkowy za poprzednim nadesłaniem gotówki, lub 5,— zł. za zaliczeniem. Przekazanie na P. K. O. nr. 200750 Poznań.

Fabryka chemiczna „PERSIŁ” Sp. z o. odp. BYDGOSZCZ — BIELAWKI.

20 ZŁOTYCH I WIECEJ

mogą panie i panowie w każdym miesiące przez sprzedaż naszych artykułów dziennie zarobić Wzory za poprzednim nadesłaniem gotówki w wysokości 2.— zł. nie znaczkach pocztowych.

Fabryka chemiczna „PERSIŁ” Sp. z o. odp. Bydgoszcz — Bielawki.

C. B. „EXPRESS”

Bydgoszcz

Główne biuro—Jagiellońska 70 Tel. 665, 799, 800

Hurtowni gazet i biuro ogłoszeń

poleca

w abonamencie i pojedynczych egzemplarzach

gazety

czasopisma

pisma sportowe

pisma fachowe

żurnale

krajowe i zagraniczne.

Ogłaszajcie w „Dzienniku Pomorskim”.

Polecam mój bogato zaopatrzony skład

w zegarki

przedmioty złote jako i srebrne

zegary wahadłowe stojące

gwoździe pamiątkowe

do sztandarów

po przystępnych cenach.

Bruno Lougear, zegarmistrz

Gdańska 19.

Przetarg przymusowy w Gockowicach w sobotę 9 8 hm. o 4. popołudniu przed szkołą

1 wialnia

najwięcej dającym za gotówkę.

Wiśniewski komornik sądowy.

Używany

wóz roboczy

i wóz na piórach

na sprzedaż.

Młyńska 20 w podwórzu na prawo.

Zamienię lepsze trzy-pokojowe

pomieszkanie

(chlewek i sklep)

na 3—4 pokojowe

możliwie w środku miasta

lub w ul. Mickiewicza, Strzeleckiej oraz Człuchowskiej.

Zgłosz. do eksped. Dzien. Pomorskiego.

Poszukuje się kupna

gospodarstwa

od 20—30 morg.

Zgłoszenia pod off.

Nr. 11 do eksp. Dziennika Pomorskiego.

Poszukuję od zaraz

dziewczyne

która umie gotować.

Człuchowska 20 II

Teatr Świetlny METROPOL

Dziś w czwartek po raz ostatni

Dr. Mabuze

I. część.

Od piątku do niedzieli

Dr. Mabuze

II. część.

MASŁO

z mleczarni

i prima ser

poleca

Wirkus, Młyńska 20.

Fabryka Cukierków „Marja”

poleca się jako najtańsze

i najlepsze źródło dla zakupu karmelków

CHOJNICE, Angowicka 30.

Karty do gry

do nabycia

w księgarni

Dzien. Pomorsk.

Na sprzedaż

dom

z ogrodem

12 morgi łąki z torfem.

Fr. Janikowski

Kosobudy.

Potrzebna od zaraz

uczciwa

dziewczyna

która nieco gotować umie.

Miszewska, Dworcowa 15.

- Żniwiarki
- Kosiarki
- Grabie konne
- Przetrasacze siana
- Młocarnie
- Maneże
- Wirówki
- Masielnice

Wielki skład części zapasowych. Dogodne warunki zapłaty.

Franc. Kloss, Bydgoszcz
Tel. 1683. Rok zał. 1899. Gdańska 17.

Nasz młyn w Ogorzelinach jest w biegu

I będzie znów dla Klienteli miel.

Ogorzelińskie młyny T. z o. p. Chojnice.

Dom Komisowo-Handlowy

CHOJNICE, Młyńska 17

sprzedaje, kupuje i przyjmuje w komis nowe i używane kompletne pokoje jak:

Jadalnie, sypialnie, gabinety męskie, salony i oddzielne meble, obrazy, lustra, kanapy, leżanki, materace, dywany, kiliny, sztychy, biżuterje, porcelany, szkła, kryształ, maszyny do szycia i pisania, kołki i wanny do prania i kąpeli, garnki, kompl. ubrania męskie i dziecięce, osobne marynarki, surduty, zakłady, litewki, bluzki i spodnie do pracy, kamizelki, kapelusze, suknie i bluzki damskie i dziecięce, bieliznę, obuwie, antyki, oraz wszelkiego rodzaju innych rzeczy.